

Kuryer Kielecki
wydają:

Echo
Dnia

www.echodnia.eu

KIELECKI OCHOTNICZY
SZWADRON KAWALERII
im. 13. Pułku Ułanów
Wileńskich



www.trzynastacy.pl

Kuryer Kielecki

specjalna gazeta okolicznościowa

Kuryer Kielecki wydają „Echo Dnia” i Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 13 Pułku Ułanów Wileńskich

NR 3 (43)

Poniedziałek, 13 grudnia 2021



Projekt
„Kuryera
Kieleckiego”
zrealizowano
przy wsparciu
finansowym
Instytutu
Pamięci
Narodowej

STAN WOJENNY

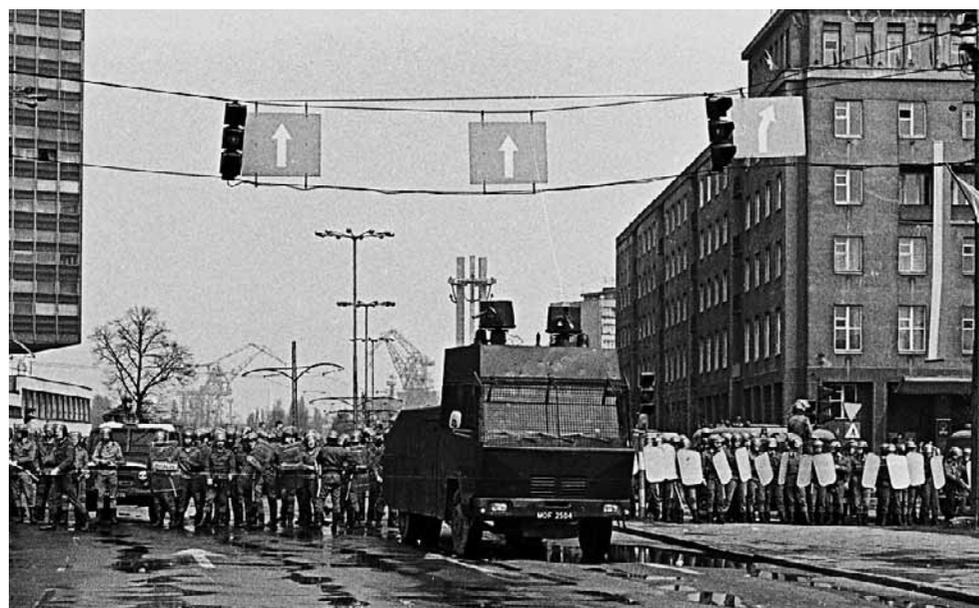
OSTATNIA PRÓBA OCALENIA SYSTEMU

METODY, ŚRODKI I FORMY PRACY OPERACYJNEJ SŁUŻB SPECJALNYCH PRL

Wydarzenia sprzed 40 lat budzą w odbiorze społecznym wciąż sprzeczne emocje. Co powinniśmy pamiętać o tamtym tragicznym czasie?

Wprowadzając stan wojenny 13 grudnia 1981 r. komunistyczna władza wypowiedziała „wojnę narodowi”, a ściślej mówiąc 9,5 mln osobom zrzeszonym w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”. Uchwalała programowa „Solidarność” określa istotę spraw, o które walczył związek. Czytamy w niej m.in.: „U początku naszego Związku były po prostu potrzeby zwykłych ludzi, ich cierpienia, i zawody, nadzieje i tęsknoty. (...) Chodziło nam wszystkim nie tylko o warunki bytowania, chodziło nam również o sprawiedliwość, demokrację, o prawdę, o praworządność, o ludzką godność, o swobodę przekonań, o naprawę Rzeczypospolitej. Droga jest nam idea wolności i nieokrojonej niepodległości. Nasza tożsamość narodowa musi być w pełni respektowana”.

Przeciwko realizowaniu takiej drogi wystąpiła komunistyczna władza. Niewątpliwie w tym kontekście na ogłoszony przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego akt wprowadzenia stanu wojennego należy popatrzeć dziś przez wymiar moralny, odpowiedzialności za ofiary,



Stan wojenny w Gdańsku. Kordon funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej na ul. Wały Piastowskie, 13 XII 1981 r.
Fot. Zbiory Archiwum IPN

a także skutki społeczne. Należy również pamiętać, że stan wojenny był kolejnym przejawem tej samej przemocy państwowej, która dominowała w Polsce od 1944 r. Bez względu na zwalczanie zbrojnych organizacji niepodległościowych, likwidacja legalnej opozycji w latach 1945-1947, masowy terror lat stalinowskich, rozbijanie protestów społecznych (Czerwiec 1956, Marzec 1968, Grudzień 1970, Ra-

dom 1976) są tego wymownymi przykładami.

Společna chęć zmiany rzeczywistości, w której panuje niesprawiedliwość, bezradność, upokorzenie, beznadziejność, fałsz spotkała się od początku istnienia związku aż po okres stanu wojennego z falami przemocy ze strony władz komunistycznych. Stosowano je w różnej formie. Liczne prowokacje, chaos i rozbijanie jedności związku poprzez wprowadza-

nie do organizacji wielu konfidentów były na porządku dziennym. Komuniści zdawali sobie sprawę, iż w tej jedności tkwiła siła „Solidarności”. W tym czasie gen. Czesław Kiszczak zapoczątkował proces, który w stanie wojennym doprowadził do oparcia całego systemu władzy głównie na wojsku i na służbach specjalnych.

Znacznie w tym czasie wzrosła statystyka pozyskania tajnych współpracowników.

W 1979 r. we wszystkich pionach operacyjnych MSW wykorzystywano ponad 28 tys. tajnych współpracowników, w 1980 - prawie 31 tys., zaś w 1981 - ponad 35 tys. Liczba ta wzrastała przez cały okres stanu wojennego, osiągając w 1983 r. - blisko 56 tys., a w 1984 prawie 70 tys. tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa.

Wśród ofiar aparatu represji byli zabici, ranni, internowani, dziesiątki tysięcy wyrzuceni z pracy i szykanowani, ogromna emigracja. Dramatycznie pogorszyła się sytuacja materialna ludności, fatalna polityka władz doprowadziła do katastrofy gospodarczej. Niedawny entuzjazm i zaangażowanie społeczne zostały zdławione, naród ogarnął marazm.

Nieznosna codzienność została zastąpiona intensywną propagandą rządową, która miała stanowić element legitymizacji reżimu stanu wojennego. Zastosowano wtedy narrację „mniejszego zła”. Gen. Jaruzelski w swoim posłaniu wigilijnym mówił: „przejściowe ciężary, rygory i ograniczenia są zdecydowanie mniejszym złem niż bratobójczy konflikt”. W kolejnych jej odsłonach nie zabrakło też sformułowań o „pełzającej kontrrewolucji” i zrzucaeniu odpowiedzialności na dzia-

łaczy „Solidarności”. Propaganda „mniejszego zła” po 1989 roku modyfikowana. Gen Jaruzelski we wspomnieniach pisał, że stan wojenny został wprowadzony nie tylko z uwagi na proces „anarchizacji i rozpadu państwa” oraz „nie dopuszczenia do katastrofy gospodarczej” a także dla umożliwienia „dalszego [...] reformowania gospodarki oraz systemu społeczno-politycznego, ale co najważniejsze [dla] uniknięcia interwencji z zewnątrz”. A przecież władze komunistyczne doskonale wiedziały, że Sowietci rozważali wkroczenie do Polski w 1980 r., a w 1981 nie chcieli już podejmować tak radykalnych kroków. Z kolei zniesienie stanu wojennego nastąpiło, gdyż był to podstawowy warunek wycofania restrykcji nałożonych przez państwa zachodnie w związku z sytuacją zaistniałą w Polsce.

Propaganda „mniejszego zła” niewątpliwie podzieliła społeczeństwo. Jednak Polacy jako wspólnota powinni pamiętać, że stan wojenny był wojną z narodem, został wprowadzony nielegalnie dla obrony systemu władzy, wbrew interesom kraju. Był kontynuacją działań rozpoczętych przez komunistów w 1944 r.

dr Dorota Koczwańska-Kalita
Naczelnik Delegatury
Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

KOMUNISTYCZNA BEZPIEKA - REPRESJE I MANIPULACJE

„Działające w ramach prawa ludowego organa bezpieczeństwa publicznego prowadzą nieugiętą walkę z agentami imperializmu, ze szpiegami, dywersantami, sabotażystami oraz z wszelką inną działalnością wroga klasowego wymierzoną przeciwko budownictwu socjalistycznemu w naszym kraju” - pisał Roman Romkowski, wiceminister Bezpieczeństwa Publicznego w 1953 r.

Na sowieckich wzorcach

Komunistyczna bezpieka była jednym z filarów systemu narzuconego Polsce przez Moskwę. Kęrostup Urzędu Bezpieczeństwa tworzyli „kujbyszewiaczy”, czyli absolwenci kursów w sowieckiej Szkole Specjalnej NKWD w Kujbyszewie (między Omskiem a Nowosybirskiem) - prowadzonych w latach 1944-1945. Starannie dobrani i sprawdzani kandydaci rekrutowali się m.in. z polskich jednostek podporządkowanych Sowietom - czyli tak zwanej armii Berlinga - albo z Polaków służących w Armii Czerwonej utworzyli pierwszą 220-osobową grupę. Szkolono ich w pracy operacyjnej i śledczej, ale także wzmocniano motywację ideologiczną. Pierwszy kurs zakończono latem 1944 r., a jego absolwenci skierowani zostali do Lublina i przydzieleni do Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Wielu z nich objęło szybko funkcje kierownicze w powstającym pod sowiecką osłoną komunistycznym aparacie represji.

Bezpiekę budowano na sowieckich wzorcach i działała ona w rytm wytycznych płynących z Moskwy. Do „odwilży” z 1956 r. w urzędach bezpieczeństwa obecni byli delegowani oficerowie NKWD - potocznie zwani „sowiećnikami” - pełniący formalnie funkcje „doradców”, chociaż początkowo nazywano ich instruktorami. Po 1956 r., gdy Urząd Bezpieczeństwa został przekształcony w Służbę Bezpieczeństwa, zmieniony został system zależności od Moskwy. Kontrolę nad rodzimą bezpieką sprawowali funkcjonariusze KGB z rezydentury działającej przy sowieckiej ambasadzie w Warszawie. Ten model dotrwał do „reglamentowanej rewolucji” i przekształcenia PRL w III RP.



Kartoteka z zasobu Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Fot. Agnieszka Masłowska IPN



Grupa operacyjna pracowników SB i KBW po ujęciu grupy Jana Sałapka ps. „Orzeł”.

Fot. Zbiory Archiwum IPN

W walce o komunizm

Działania bezpieki można podzielić na kilka etapów. Powstający latem 1944 r. Resort Bezpieczeństwa Publicznego początkowo nie był w stanie odegrać zbyt istotnej roli, a zadania wykonywały w tym czasie tajne służby sowieckie -

NKWD i Smiersz. To one zwały kęrostup Polskiego Państwa Podziemnego, dążyły do konspiracji niepodległościowej i pacyfikowały polskie społeczeństwo do połowy 1945 r. Ostatnią dużą akcją sowieckich służb - Armii Czerwonej i NKWD, wspieranych przez ro-

dzime UB i „ludowe” wojsko - na terenie połtańskiej Polski była Obława Augustowska, w konsekwencji której w rejonie Augustowa i Suwałk zatrzymano około 7 tys. osób, a 600 z nich zostało wywiezionych w nieznane miejsce i zamordowanych.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego od 1945 r. sukcesywnie przejmowało zadania związane z unicestwieniem organizacji i środowisk reprezentujących legalną, konstytucyjną władzę sprzed wojny i z lat okupacji niemieckiej i sowieckiej. Uderzało zatem w środowiska niepodległościowe, usiłujące jawnie (jak Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy) i konspiracyjnie (jak struktury poakowskie - ze Zrzeszeniem „Wolność i Niezawisłość” i narodowe - z Narodowym Zjednoczeniem Wojskowym) sprzeciwić się sowieckiej polityce. Represjonowało także przedwojennych działaczy i polityków, reprezentujących etos II Rzeczypospolitej. Działania te stworzyły warunki do zainstalowania w Polsce komunistycznej administracji.

Po pacyfikacji jawnego i konspiracyjnego oporu, po sfalszowanych przez komunistów wyborach ze stycznia 1947 r. nadszedł czas terroru powszechnego, którego celem było podporządkowanie społeczeństwa. Represje zaczęły spadać nie tylko na osoby kontynuujące walkę o niepodległy kraj, ale także na potencjalnych przeciwników systemu komunistycznego, a nawet na część komunistów, których uznano za wrogów sowieckiej nierzeczywistości przez ekipę Bolesława Bieruta. Falami realizowano represje wobec działaczy organizacji niepodległościowych, osób utrzymujących kontakt z uchodźstwem politycznym, duchownych katolickich i reprezentantów innych wyznań, a także przedstawicieli indywidualnego handlu i usług oraz bogatszego chłopstwa, określanych w propagandzie mianem prywaciarzy i spekulatorów, kulałów czy gospodarzy sabotażystów.

W latach 1944-1956 bezpieka była jednym z podstawowych narzędzi służących partii komunistycznej do głębokiej przebudowy struktury społecznej. Naturalna elita państwa: działacze i żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego, którzy w czasie II wojny światowej brali na swe barki ciężar walki o niepodległość, została skazana na zagładę. Elitom uchodźczym zamknięto możliwość powrotu do kraju. Represje połączone z tak zwanymi reformami społecznymi wprowadzonymi przez komu-

nistów od 1944 r. doprowadziły do odwrócenia drabiny społecznej. Warstwy państwowotwórcze, zasłużone w budowie II Rzeczypospolitej i ponoszące największe ofiary w latach II wojny światowej, zostały spacyfikowane, pozbawione źródła utrzymania, nazwane „wrogami ludu”. Miejsce prawdziwej elity zajęli pospiesznie awansowani reprezentanci nizin społecznych.

Rozłożony na kilkadziesiąt miesięcy proces „odwilży” doprowadził ostatecznie do zmiany narzędzi sprawowania władzy przez komunistów. Otworzył także nowy etap w działaniach policji politycznej. Po przekształceniu Urzędu Bezpieczeństwa w Służbę Bezpieczeństwa do 1981 r. możemy mówić o systemie represji selektywnych, a więc wymierzonych jedynie w osoby, które faktycznie sprzeciwiały się systemowi komunistycznemu lub metodom sprawowania władzy przez ekipy kolejnych przywódców PZPR. W tym czasie represje spadały na nieliczne do połowy lat 70. środowiska i organizacje konsekwentnie dążące do odrzucenia systemu komunistycznego, a także na środowiska zmierzające do reformy systemu - czyli, jak to nazywano popularnie, domagające się „socjalizmu z ludzką twarzą”. Po Czerwcu 1976 r., gdy zaczęły powstawać jawne środowiska opozycyjne, to przeciw nim bezpieka ukierunkowała ostrze działań operacyjnych i represyjnych. Systematycznie inwigilowała też Kościół katolicki - do połowy lat 70. uznawany za jedyne poważne przeciwnika komunistów - oraz inne kościoły i związki wyznaniowe.

Dopiero Sierpień 1980 r. zmienił sytuację, a fenomen „Solidarności” doprowadził do tego, że wprowadzając stan wojenny 13 grudnia 1981 r., ekipa nowego przywódcy PZPR Wojciecha Jaruzelskiego powróciła do systemu represji masowych. Stan wojenny był dowodem na porażkę SB, która nie zdołała za pomocą metod operacyjnych opanować żywiołowo rozwijającego się sprzeciwu i społecznej kontestacji systemu komunistycznego.

Zniesienie stanu wojennego w 1983 r. oznaczało powrót do represji selektywnych. Równolegle jednak w Związku sowieckim rozpoczął się proces

pierestrojki, który miał przynieść stabilizację władzy komunistów, a nieoczekiwanie zakończył się rozpadem sowieckiego imperium.

W PRL przygotowywano podobną operację. Jednak także i tu proces reformy politycznej i gospodarczej, który - w zamierzeniu komunistów miał służyć utrzymaniu władzy - wymknął się spod kontroli i wbrew intencjom ekipy Jaruzelskiego doprowadził nie do pluralizmu politycznego, ale do rozpoczęcia procesu demokratyzacji kraju. Służba Bezpieczeństwa została włączona do przygotowania operacji socjotechnicznej związanej z obradami „okrągłego stołu”. Represje ukierunkowane zostały z czasem przede wszystkim na te środowiska, które bezpieka uznawała za „niekonstruktywną opozycję”, zaangażowaną u schyłku dekady w działania sprzeciwiające się pertraktowaniu z komunistami. Z jednej strony miały one charakter inspiracyjny - nakłanianie przez agenturę wpływu wyselekcjonowanych osób do ustępstw i zawarcia kompromisu z władzą komunistyczną, z drugiej dezinformacyjnej - mnożenie wizji negatywnych konsekwencji niepodjęcia rozmów. Starano się zarażać rozbijać środowiska opozycyjne, pogłębiać konflikt między tymi, którzy akceptowali rozmowy z komunistami, a tymi, którzy uznawali je za zdradę ideałów. Co jednak istotne - pomimo wzrostu znaczenia manipulacyjnych metod pracy operacyjnej do końca istnienia PRL bezpieka dopuszczała się zabójstw politycznych. Ostatnimi ofiarami aparatu represji byli duchowni związani z opozycją w PRL zamordowani w 1989 r.

Tortury i manipulacje

Bezpieka zmierzała do objęcia kontrolą niemal wszystkich sfer życia nie tylko publicznego, ale także - przynajmniej częściowo - prywatnego. W pierwszej fazie chodziło o stworzenie warunków umożliwiających zainstalowanie nad Wisłą, narzuconego przez Sowietów, systemu komunistycznego. W kolejnych latach bezpieka zapewniała możliwość jego trwania. Wreszcie w ostatniej fazie po tym gdy po kontraktowych wyborach, wbrew intencjom ekipy Jaruzelskiego komunizm upadł, przy-



Plk Franciszek Niepokólczycki, prezes II Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, po aresztowaniu.

Fot. Zbiory Archiwum IPN

czyniła się do płynnego - pozbawionego historycznych rozliczeń - przejścia z PRL do III RP i „miękkiego lądowania” komunistów w nowym demokratycznym systemie. Już po 1989 r. jej byli funkcjonariusze odgrywali nieraz kluczową rolę w tworzeniu mitów, które miały podważać wiarygodność archiwaliów pozostałych po SB, by w ten sposób chronić swą byłą agen-

turę przed konsekwencjami ujawnienia zdrady, a siebie przed zarzutami związanymi ze zbrodniczą działalnością. We wszystkich działaniach prowadzonych w latach 1944-1990 bezpieka posługiwała się środkami - czyli narzędziami działania - które nazywano osobowymi i rzeczowymi. Osobowymi środkami pracy operacyjnej byli kon-

fidenci - w różnych okresach różnie nazywani. W latach 70. i 80. wyróżniano: rezydentów, tajnych współpracowników, kontakty służbowe i konsultantów.

Rezydentami byli często emerytowani pracownicy resortu pełniący rolę swoistych pośredników między oficerem SB (oficerem prowadzącym), a częścią jego sieci agentural-

nej. Byli przydatni choćby w dużych zakładach pracy, w których bezpieka werbowała liczną „agenturę sygnalizacyjną” mających informować o nieprawidłowościach. Funkcjonariusz zamiast spotykać się np. z kilkudziesięcioma tajnymi współpracownikami odbywał rozmowy z kilkoma rezydentami, na których „kontakcie” pozostawały przy-

czynały się do płynnego - pozbawionego historycznych rozliczeń - przejścia z PRL do III RP i „miękkiego lądowania” komunistów w nowym demokratycznym systemie. Już po 1989 r. jej byli funkcjonariusze odgrywali nieraz kluczową rolę w tworzeniu mitów, które miały podważać wiarygodność archiwaliów pozostałych po SB, by w ten sposób chronić swą byłą agenturę przed konsekwencjami ujawnienia zdrady, a siebie przed zarzutami związanymi ze zbrodniczą działalnością. We wszystkich działaniach prowadzonych w latach 1944-1990 bezpieka posługiwała się środkami - czyli narzędziami działania - które nazywano osobowymi i rzeczowymi. Osobowymi środkami pracy operacyjnej byli kon-

fidenci - w różnych okresach różnie nazywani. W latach 70. i 80. wyróżniano: rezydentów, tajnych współpracowników, kontakty służbowe i konsultantów. Rezydentami byli często emerytowani pracownicy resortu pełniący rolę swoistych pośredników między oficerem SB (oficerem prowadzącym), a częścią jego sieci agenturalnej. Byli przydatni choćby w dużych zakładach pracy, w których bezpieka werbowała liczną „agenturę sygnalizacyjną” mających informować o nieprawidłowościach. Funkcjonariusz zamiast spotykać się np. z kilkudziesięcioma tajnymi współpracownikami odbywał rozmowy z kilkoma rezydentami, na których „kontakcie” pozostawały przy-

czynały się do płynnego - pozbawionego historycznych rozliczeń - przejścia z PRL do III RP i „miękkiego lądowania” komunistów w nowym demokratycznym systemie. Już po 1989 r. jej byli funkcjonariusze odgrywali nieraz kluczową rolę w tworzeniu mitów, które miały podważać wiarygodność archiwaliów pozostałych po SB, by w ten sposób chronić swą byłą agenturę przed konsekwencjami ujawnienia zdrady, a siebie przed zarzutami związanymi ze zbrodniczą działalnością. We wszystkich działaniach prowadzonych w latach 1944-1990 bezpieka posługiwała się środkami - czyli narzędziami działania - które nazywano osobowymi i rzeczowymi. Osobowymi środkami pracy operacyjnej byli kon-



Kordon MO w Hucie, Kraków 1 maja 1983 r.

Fot. Zbiory Archiwum IPN

rządkowane do nich ogniwa sieci agenturalnej.

Tajni współpracownicy najczęściej byli werbowani spośród działaczy opozycji, albo wśród osób im bliskich. Wykorzystywani byli - zależnie od możliwości i potrzeb - nie tylko do zdobywania informacji, ale także do realizacji bardziej złożonych zadań, np. dezinformowania czy manipulowania środowiskiem, w którym byli aktywni.

Od kontaktów operacyjnych i służbowych najczęściej wymagano jedynie doradczego udziału pomocy.

Konsultantami nazywano specjalistów, którzy świadczyli pomoc SB w zakresie, w którym sami funkcjonariusze nie posiadali odpowiednich kompetencji. Przykładem takiego działania byli np. krytycy literatury, którzy pozyskani w charakterze konsultantów analizowali wydawane w podziemiu periodyki, starając się zidentyfikować literatów piszących w nich pod pseudonimami.

Do rzeczowych środków pracy operacyjnej zaliczano podsłuchy telefoniczne i pomieszczeniowe, podglądy - dokumentowane fotograficznie lub filmowo, tajne przeszukiwanie pomieszczeń i pojazdów czy obserwację bezpośrednią (czyli śledzenie kogoś).

Całe to instrumentarium służyło zidentyfikowaniu osób i środowisk prowadzących działalność antysystemową, a także określeniu specyfiki tej aktywności. Zależnie od potrzeb bezpieka albo prowadziła do represji (co łączyło się ze śledztwami, we wczesnej Polsce „ludowej” bardzo brutalnymi) albo do operacyjnej (czyli niejawniej, prowadzonej za pośrednictwem agentury) kontroli nad inwigilowanym środowiskiem. W niektórych przypadkach dzięki agenturze udawało się manipulować środowiskami, które bezpieka uznawała za wrogie wobec systemu.

Od powstania w 1944 r., do likwidacji w roku 1990 bezpieka była „mieczem i tarczą” partii komunistycznej. Działała w jej interesie, będąc jednym z najważniejszych elementów systemu zniewolenia, przyczyniała się do utrzymania „ludowej” Polski w sowieckim imperium.

dr hab. Filip Musiał, prof. AIK
Dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci
Narodowej w Krakowie

"PRAGA NASZA PO LINII PSL NIE DAJE ŻADNYCH REZULTATÓW, JESTEŚMY BEZRADNI" URZĄD BEZPIECZEŃSTWA WOBEC LEGALNEJ OPOZYCJI W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIM 1945-1947

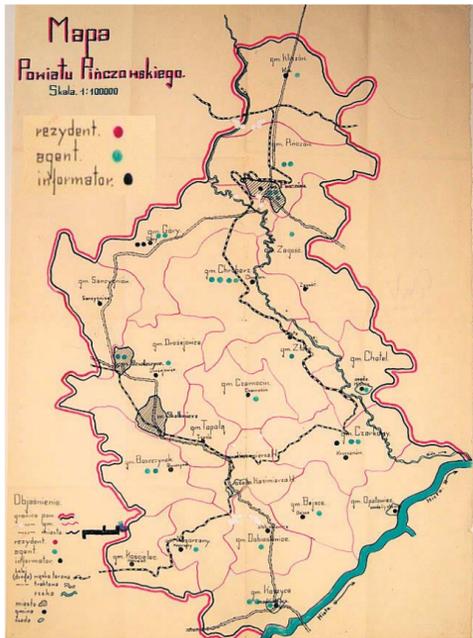
Utworzone w sierpniu 1945 r. opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe od samego początku postrzegane było przez komunistów jako poważne zagrożenie. Polska Partia Robotnicza początkowo miała znikome wpływy, a PSL cieszyło się szerokim poparciem społecznym. W wydanej we wrześniu 1945 r. odezwie „Do braci chłopów” przywódcy PSL pisali, że Polska musi stać się państwem demokratycznym, „krajem równości wobec prawa, wolności sumienia, wolności słowa, stowarzyszeń i zgromadzeń”. Wartości te były dla Polaków niezwykle ważne. PSL zyskało uznanie nie tylko wśród ludowców, ale również w wielu innych środowiskach, które nie godziły się na wprowadzenie ustroju totalitarnego. Społkiem łączącym zwolenników PSL był sprzeciw wobec komunistów, a jednocześnie gotowość do podjęcia legalnej walki o suwerenność kraju.

Na terenie województwa kieleckiego już w pierwszych dniach września 1945 r. powołany został Tymczasowy Zarząd Wojewódzki PSL, a w kolejnych miesiącach stronnictwo utworzyło swe struktury we wszystkich powiatach. Wiosną 1946 r. PSL było najliczniejszą i najaktywniejszą partią polityczną w województwie kieleckim, liczącą ponad 60 tys. członków.

Powstanie tak silnego ugrupowania, cieszącego się ogromnym uznaniem Polaków spowodowało mobilizację komunistycznego aparatu represji. Opracowana została specjalna taktyka postępowania wobec PSL. Podstawowym celem miało być zahamowanie rozwoju, a następnie rozbięcie i wyeliminowanie tej partii z życia politycznego. Mimo zachowywania pozorów pluralizmu politycznego, wobec członków PSL stosowano różnego rodzaju szkany. Urząd Bezpieczeństwa prowadził wiele działań operacyjnych mających doprowadzić do zastraszania działaczy i usunięcia ich z życia politycznego. W celu zapewnienia sobie przychylnego werbowano agenturę, zarówno spośród przywódców PSL na różnych szczeblach organizacyjnych, jak i ludzi postronnych, luźno związanych ze stronnictwem.

Wytoczne UB

Minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz rozkazem nr 76 z dnia 27 listopada 1945 r. polecił dokonanie zmian w strukturze terenowej poszczególnych Woje-



Mapa powiatu pińczowskiego obrazująca obsadzenie poszczególnych gmin agentami, informatorami i rezydentami, sporządzona na potrzeby Urzędu Bezpieczeństwa, (b.d.)

Fot. Zbiory Archiwum IPN

wódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. W wyniku tego m.in. w kieleckim WUBP utworzony został Wydział V, którego Sekcja I miała zajmować się ochroną operacyjną partii i organizacji „demokratycznych” oraz związków zawodowych przed infiltracją „reakcji”, a także „operacyjną obsługą” PSL i SP oraz nielegalnych partii i organizacji politycznych.

Wiesz należała do obszarów poddawanych przez resort bezpieczeństwa publicznego systematycznej kontroli. Wytoczne dla funkcjonariuszy przekazywane były na kilka sposobów. Robiono to poprzez narady i odprawy organizowane zarówno na szczeblu centralnym jak i lokalnym, normatywy w postaci wytocznych, rozkazów i zarządzeń oraz różnego rodzaju wydawnictwa szkoleniowe jak broszury, konspekty itp.

Funkcjonariusze UB w województwie kieleckim zgodnie z wytycznymi instrukcjami prowadzili bardzo uważną obserwację zarówno całych struktur PSL np. zarządów powiatowych, jak również poszczególnych członków tej partii. Zakładali kolejne sprawy, których celem było rozbijanie opozycji „od środka”.

nymi metodami kontynuować walkę o suwerenność swojej ojczyzny.

Funkcjonariusze UB zmienili więc taktykę działania, mogli zresztą korzystać z rad swoich sowieckich „doradców”. Sprawdzone już metody inżynierii społecznej wdrażali więc w życie. W związku z tym, że działania podejmowane wobec opozycyjnej partii początkowo nie przynosiły oczekiwanych rezultatów i PSL w województwie kieleckim nadal działało bardzo prężnie, praca operacyjna została zmodyfikowana. „Od kwietnia 1946 r. zmieniamy metodę walki z PSL, a mianowicie na uderzenie w PSL od dołu – zarządy gminne a nawet i gromadzkie nasadzamy agenturą masowo i w maju 1946 r. po opracowaniu powiatu Włoszczowa rozwiązujemy działalność PSL w tym powiecie udowodniając powiązanie stronnictwa tego z faszyzmem podziemiem. Po rozwiązaniu działalności PSL w powiecie tym nasadzamy agenturę masowo spośród członków PSL i trzymamy rękę na pulsie powiatu tego, (...) jednak aktywiści PSL nie dają za wygraną. Próbują organizować się konspiracyjnie. Poprzez agenturę likwidujemy w związku działalność PSL”.

Kilku działaczom z powiatu włoszczowskiego postawiono zarzuty współpracy z podziemiem, posiadania broni i przechowywania nielegalnych wydatków. Dotyczyło to m.in. wicypreza Zarządu Powiatowego PSL. Miał on organizować nielegalne bojówki dokonujące napadów i mordów, w skład których wchodzić mieli członkowie stronnictwa. Szef WUBP w Kielcach 7 maja 1946 r. wydał decyzję o zawieszeniu działalności Powiatowego Zarządu PSL we Włoszczowie z siedzibą w Szczekocinach. W wydawanym przez PPR „Głosie Ludu” 14 i 15 maja pisanano m.in., że działalność PSL została zawieszona „za współpracę z bandami NSZ i WiN”. Mimo prasowej naganki nie doszło jednak do formalnego postawienia zarzutów żadnemu z działaczy. Nie udowodniono, że członkowie PSL z powiatu włoszczowskiego popełnili jakiegokolwiek przestępstwa. Pomimo tego organizacja powiatowa PSL na tym terenie nigdy już nie wznowiła pracy.

Pierwszy poważny „sukces” UB zachęcił funkcjonariuszy do podejmowania dalszych przedsięwzięć w walce z PSL. W okresie poprzedzającym zaplanowane na 30 czerwca 1946 r. referendum, represje wobec

opozycji zdecydowanie się nasiliły. „Od maja 1946 r. sytuacja PSL staje się coraz bardziej trudna, gdyż ze wszystkich stron zaczynamy coraz mocniejszy atak, utworzenie PSL „Nowe Wyzwolenie” i werbowana przez nas agentura dla rozbięcia mocnych szeregów PSL daje rezultaty, że PSL traci 2 tys. członków”. Uderzenie w opozycję tym razem było skuteczne. Wielokierunkowe szkany m.in. usuwanie członków PSL z komisji głosowania ludowego, aresztowania i inne represje spowodowały, że część zwolenników Mikołajczyka zdecydowała się zaprzestać działalności. Wielu pracowało jednak wciąż bardzo aktywnie.

Referendum zostało sfałszowane. Przeprowadzone na ogromną skalę oszustwo było dla komunistów sprawdzianem. Zdobyte doświadczenie mogły bowiem wykorzystać podczas zbliżających się wyborów.

Przed wyborami

Okres poprzedzający zaplanowane na 19 stycznia 1947 r. wybory do Sejmu był dla PSL bardzo trudny. Represje wciąż się nasilały. Oprócz działań administracyjnych zdarzały się pobicia, podrzucanie broni, bezprawne aresztowania, a nawet skrytobójcze mordy. Członkowie opozycyjnej partii w dalszym ciągu starali się jednak prowadzić aktywną działalność, wierzyli bowiem że to społeczeństwo zdecydowanie nielegalne bojówki dokonujące napadów i mordów, w skład których wchodzić mieli członkowie stronnictwa. Szef WUBP w Kielcach 7 maja 1946 r. wydał decyzję o zawieszeniu działalności Powiatowego Zarządu PSL we Włoszczowie z siedzibą w Szczekocinach. W wydawanym przez PPR „Głosie Ludu” 14 i 15 maja pisanano m.in., że działalność PSL została zawieszona „za współpracę z bandami NSZ i WiN”. Mimo prasowej naganki nie doszło jednak do formalnego postawienia zarzutów żadnemu z działaczy. Nie udowodniono, że członkowie PSL z powiatu włoszczowskiego popełnili jakiegokolwiek przestępstwa. Pomimo tego organizacja powiatowa PSL na tym terenie nigdy już nie wznowiła pracy.

Funkcjonariusze UB pisali: „Wojewódzki Zarząd PSL coraz bardziej plomiennie i zapalczywie za pomocą instruktorów stara się utrzymać pozostałą część członków przy dawnej linii, liczy on jedynie na mające odbyć się wybory do Sejmu Ustawodawczego. W tym czasie zaczynamy powiększać sieć agenturalną, największy nacisk kładziemy na agenturę w terenie, werbuujemy agenturę demoralizującą i rozpracowującą. Ujawniamy, że PSL w niektórych powiatach województwa kieleckiego zaczyna organizować bojówki, które likwidujemy jak w powiatach Pińczów, Radom, Koźienice. W listopadzie, gdy ogłoszono termin wyborów Wojewódzki Zarząd apeluje do Powiatowych Zarządów o zbieranie funduszy na cele wyborcze. Członek Powiatowego Zarządu w Sandomierzu stara się zdobyć jak najwięcej funduszy, na cel ten organizuje napad na Państwową Cen-

Poniedziałek, 13 grudnia 2021

Poniedziałek, 13 grudnia 2021

TAJNI WSPÓŁPRACOWNICY W ŚRODOWISKU KOMBATANCKIM ARMII KRAJOWEJ

Mieczysław Moczar „Mietek”, pełniący po II wojnie światowej m.in. funkcję szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi, pomocnika ministra bezpieczeństwa publicznego ds. operacyjnych i wreszcie ministra spraw wewnętrznych, w swoich notatkach dotyczących funkcjonowania resortu bezpieczeństwa publicznego zawarł taką oto myśl: „agent nie jest wieczny, nie jest stały, tak samo jak on nie wiecznie, nie zawsze może nam dawać te usługi i tak samo jak nie zawsze wiecznie możemy przy pomocy jego, konkretnego agenta, osiągnąć te wyniki, które byśmy osiągnęli poprzednio”.

Spostrzeżenie to doskonale obrazuje specyfikę funkcjonowania osobowych źródeł informacji, masowo wykorzystywanych przez organy bezpieczeństwa PRL. System totalitarny zainstalowany w Polsce w lipcu 1944 r. opierał się na strachu, terrorze, inwigilacji i działaniach policji politycznej, wymierzonych przeciwko zwykłym obywatelom i przy ich udziale, co pozwalało w szybkim tempie zatomizować społeczeństwo i w pełni je kontrolować.

Bezpieka po zorganizowaniu się, natychmiast przystąpiła do budowania sieci agenturalnej. W pierwszej kolejności wykorzystani zostali działacze komunistyczni, którzy już podczas wojny rozpracowywali strukturę Polskiego Państwa Podziemnego. Dopiero w drugim rzucie pozyskiwani byli inni obywatele. Wszystko to miało na celu uzyskanie stałego dopływu informacji na temat poszczególnych grup społecznych. Od początku silnym nadzorem agenturalnym objęci zostali weterani Armii Krajowej. Komuniści obawiali się ich jako grupy, która może zagrozić wprowadzaniem w Polsce systemowi. Dlatego Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie Służba Bezpieczeństwa przez kilkadziesiąt lat wkładała tak wiele wysiłku w inwigilację środowisk akowskich.

Wybory do Sejmu zostały sfałszowane. Dla komunistów wola narodu się nie liczyła. Choć PSL nadal posiadało poparcie dużej części społeczeństwa partia ta została zepchnięta na margines życia politycznego.

Działania przeprowadzone przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa wobec PSL w województwie kieleckim podsumowane zostały dwa miesiące po sfałszowanych wyborach. Opozycyjna partia w tym czasie była już zdecydowanie słabsza niż rok wcześniej i w skutek wielokierunkowych represji w dalszym ciągu traciła wpływy. Nacisk na zwolenników Mikołajczyka nadal był bardzo duży, a środowisko to przez kolejne lata określano jako „reakcyjne”.

dr Marzena Grosicka,
Delegatura IPN w Kielcach



Fotografia operacyjna dokumentująca pielgrzymkę kombatantów na Jasną Górę, 22 V 1983 r.

Fot. Zbiory Archiwum IPN

nia wolności czy braku możliwości zarobkowania. Niekiedy grożono śmiercią werbowanego lub jego rodziny. Werbunek oparty na przymusię i materiałach kompromitujących nie pozwalały na długą i skuteczną współpracę. Prowadziło to do poszukiwania kolejnych osób, by zbierać wciąż dokładniejsze informacje o „wrogach ustroju i klasy robotniczej”.

Po tzw. odwilży października 1956 r. zmienili się częściowo priorytety, cel i sposób pozyskiwania informatorów. Wciąż wykorzystywano materiały „kompromitujące”, ale stanowczo mniej stosowano aktów terroru. Ogółem jednak nakłoniono do tego proceduru tysiące ludzi. Kuriozalne jest, że to właśnie w latach 1956-1989 wielu tajnych współpracowników zostało werbowanych „na zasadach dobrowolności” lub z „pobudek patriotycznych”. Zdarzały się oczywiście także przypadki związania się z SB wyłącznie ze względów finansowych. Nie było to zjawisko odoosobnione. Na przestrzeni kilkadziesiąt lat i w skali kraju, incydentalnie zdarzały się osoby, które faktycznie nie podejrzewały, że ich wiedza jest wykorzysty-

wana przez SB, a sami posiadają pseudonim, teczkę bądź oficera „prowadzącego”. Warto zatem przyjrzeć się, jaką skalę miała współpraca byłych akowców na przykładzie chociażby jednej kombatanckiej grupy działającej w PRL. Analizując najaktywniejsze na Kielecczyźnie Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzantów AK „Ponury”-„Nurt” widać jak w soczewce wszystkie wspomniane powyżej okoliczności i postawy ludzi uwikłanych we współpracę z bezpieką.

Służba Bezpieczeństwa a kombatanci

Najaktywniejszy okres w działalności tego niezależnego od ZBoWiD Środowiska przypadł na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX w. Służba Bezpieczeństwa wokół wąskiego kręgu kombatantów stworzyła sieć informatorów, tj. tajnych współpracowników, kontaktów operacyjnych i obywatelskich, a także kontaktów służbowych. Pozyskiwani byli do różnych celów. Werbowani byli długofalowo lub doraznie do wstępnego sprawdzenia doniesień o podejrzanych zachowaniach

donim „Stachu”. Współpraca była jednak pozorna. W doniesieniu informatora ps. „Kran” z 11 maja 1953 r. wyszło na jaw, że Kosicki niemal natychmiast po zwerbowaniu go ujawnił zarówno treść rozmów z funkcjonariuszem UB, jak i fakt podpisywania dokumentów: „o tym, że podpisałem to wiedzą wszyscy moi koledzy i ja nikogo nie sprzedam. Gorzej byłoby gdybym ja podpisał, a nikomu o tym nie powiedział”. Dekonspiracja spowodowała, że jako „element niepewny” został natychmiast skreślony z listy agentów. Za karę i w odwecie UB spowodował, że w lipcu 1953 r. Kosicki zwolniony został z pracy w Zakładach Metalowych w Skarżysku-Kamiennej.

Innym równie interesującym przykładem były kontakty z SB kpt. Leszka Popiela de Choszczak „Antoniewiczza” (oficer informacyjny i zastępca dowódcy I batalionu 2 pp Leg. AK). Jako oficer wywiadu AK wykorzystał swoje umiejętności i znajomość technik pozyskiwania informacji. W latach sześćdziesiątych XX w. jako tajny współpracownik ps. „Leon” nie tylko wykorzystał funkcjonariuszy SB do zorientowania się, jaki jest stan wiedzy na temat tworzących się Środowiska „Ponury”-„Nurt”. Dodatkowo próbował na koszt aparatu bezpieczeństwa zorganizować swój wyjazd do Wielkiej Brytanii, gdzie prawdopodobnie chciał pozostać. SB nie uzyskała od niego żadnych informacji. Widząc zaś grę prowadzoną przez Popiela, zrezygnowała z dalszej współpracy z nim.

W krótkim artykule nie sposób przedstawić wszystkich tajnych współpracowników SB. Nie było również założeniem autora ujawnianie personaliów żołnierzy AK i osób związanych z ruchem kombatancim, czy też ich napiętnowanie. Współpraca z organami bezpieczeństwa PRL to kwestia drażliwa. Każdy przypadek działalności konfidencyjnej wymaga indywidualnego rozpatrzenia. Podobnie jest z ewentualną oceną ich zachowań. Dopiero właściwa analiza poczynań poszczególnych informatorów może dać odpowiedź na zasadnicze pytanie „dlaczego?”. Nie zmienia to jednak faktu, że nikt z żyjących w wolnym i demokratycznym państwie nie jest w stanie w pełni i jednoznacznie odpowiedzieć, co zrobiłby na miejscu nakłonionych do współpracy.

dr Marek Jedynak
Delegatura IPN w Kielcach

STUDENCI KONTRA WŁADZA

NIEZALEŻNE ZRZESZENIE STUDENTÓW W KIELCACH W LATACH 1980-1981

Jedną z konsekwencji strajków robotniczych z sierpnia 1980 r., było uaktywnienie się środowiska studenckiego. Już we wrześniu 1980 r. na Politechnice Warszawskiej doszło do spotkania przedstawicieli 60 studenckich grup założycielskich z uczelniami w całej Polsce. Decyzją delegatów 22 września powołano do życia ogólnopolskie Niezależne Zrzeszenie Studentów. Władze PRL konsekwentnie zwlekały jednak z rejestracją zrzeszenia. Doszło do niej dopiero 17 lutego 1981 r. w wyniku ogólnopolskiej fali strajków studenckich. Po raz pierwszy po zakończeniu II wojny światowej, komuniści zgodzili się na legalną działalność niezależnej organizacji akademickiej. Stanowiło to poważny wyłom w monopolu ówczesnej władzy. Wyłom, który jak pokazały wydarzenia 1981 r., komuniści starali się szybko i skutecznie usunąć.

Początki NZS na działających wówczas kieleckich uczelniach - Wyższej Szkole Pedagogicznej i Politechnice Świętokrzyskiej, datują się na jesień 1980 r. Zrębły zrzeszenia w kieleckiej WSP powstały 16 października. Załączki NZS ukształtowały się w tym czasie również na Politechnice. Utworzenie niezależnych struktur studenckich, zostało z niepokojem odebrane przez władze obu uczelni. Przykładowo, na październikowych posiedzeniach Kolegium Rektorskiego WSP, położono nacisk na zdecydowane poparcie działalności reżimowego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Podkreślono też konieczność nawiązania bliskiej współpracy między SZSP a PZPR i ZNP. Uzgodniono, że sterowany przez władze SZSP, otrzyma szerokie poparcie władz uczelni a także lokalnej prasy. Zabiegi te miały stanowić konkurencję i przeciwwagę dla powstającego NZS.

Intensyfikacja działań kieleckiego zrzeszenia przypadła na wiosnę 1981 r. Zostały wówczas nakreślone główne kierunki działalności. Wśród najważniejszych wskazywano pogłębienie demokracji w środowisku akademickim, obronę swobód i praw obywatelskich, oraz ochronę interesów materialnych, społecznych i kulturalnych studentów. Postulowano organizację obchodów rocznic historycznych i ważnych wydarzeń narodowych, organizowanie wykładów i wieczorów literackich, budzenie kultury te-

atralnej oraz prowadzenie działalności skupionej na nurtach historyczno-patriotycznym i etyczno-filozoficznym.

Na obu kieleckich uczelniach dokonano wówczas wyborów władz zrzeszenia. 11 marca 1981 r. odbyło się I Walne Zebranie NZS WSP w Kielcach. Przewodniczącym Komisji Uczelnianej został Henryk Magier, a jej członkami Leszek Strach, Krzysztof Kasprzyk, Marta Pronobis, Krzysztof Lipiec, Beata Alukiewicz, Tadeusz Pawłowski, Janusz Kędracki i Adam Bartnik. Powołano również Komisję Rewizyjną oraz sekcję interwencyjną, informacyjną, kulturalną i turystyczną. Wybrano też delegację na I Krajowy Zjazd NZS. Pewne zmiany we władzach NZS WSP zaszły z początkiem nowego roku akademickiego. 4 listopada 1981 r. obowiązki przewodniczącego Komisji Uczelnianej powierzono Januszowi Kędrackiemu.

Wyboru władz zrzeszenia na Politechnice dokonano 24 kwietnia. Przewodniczącą Zarządu Uczelnianego NZS została Hanna Lipińska-Baranowska. Utworzono siedem sekcji zarządu: informacyjną, interwencyjną, studiów i badań, finansową, kulturalną, kontaktową i turystyczną. We władzach znaleźli się Krzysztof Dąbek, Jarosław Baranowski, Antoni Słaby, Tomasz Celowski, Marzena Nowakowska, Wojciech Pająk i Zbigniew Kozłowski.

Studenci w akcji

Pierwszy poważny sprawdzian dla NZS kieleckich uczelni przyszedł wiosną 1981 r. Wydarzeniem, które 19 marca 1981 r. zelektryzowało polskie społeczeństwo, było pobicie przez funkcjonariuszy MO działaczy NSZZ „Solidarność” podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Działania władz zostały jednoznacznie odczytane jako prowokacja i wywołały falę oburzenia w całym kraju. Do sprzeciwu doszło również na kieleckich uczelniach. Powołano tam komitety strajkowe. 27 marca w strajku ostrzegawczym w kieleckiej WSP wzięło udział ok. 800 żaków. Jeszcze większa frekwencja była na Politechnice Świętokrzyskiej gdzie strajkowało 1000 studentów, wspieranych przez 150 członków uczelnianej „Solidarności”. Protestujący domagali się ukarania winnych pobicia, bezwzględnego przestrzegania prawa przez SB i MO, rejestracji „Solidarności” Wie-



Pamiątkowa karta z Ośrodka Odosobnienia w Kielcach.
Fot. Zbiory Janusza Kędrackiego

skiej” oraz uwolnienia więźniów politycznych. W związku ze stabilizacją sytuacji w Polsce, 1 kwietnia odwołano pogotowie strajkowe na kieleckich uczelniach. Używając słów funkcjonariuszy SB - zapanowały „normalizacja i spokój”.

Zdecydowanie więcej informacji dotyczących działalności NZS, zachowało się dla WSP w Kielcach. Już w końcu marca z inicjatywy zrzeszenia powstała Studencka Komisja Postulatu. Efektem jej pracy było osiągnięcie 4 maja 1981 r. porozumienia z władzami. Gwarantowało ono wejście 1/3 przedstawicieli studentów w skład Senatu i Rad Wydziałów uczelni. Studenci uzyskali wpływ na wybór prorektorów i prodziekanów ds. studenckich oraz opiekunów lat i kół naukowych. Zyskali też prawo podejmowania studiów na drugim fakultecie na dowolnie wybranej uczelni. Następnie regulowane były sprawy dotyczące toku studiów, spraw socjalnych studentów, działalności naukowej i kulturalnej. Rezultatem podpisanego porozumienia był udział studentów - członków NZS w pracach ciał kolegialnych uczelni, czyli posiedzeniach Kolegium Seniorów Elektorów i posiedzeniach Senatu. Dzięki NZS, studenci uzyskali realny wpływ na życie uczelni.

Aktywnie działał Studencki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania. Studenci domagali się uwolnienia więźniów politycznych, przestrzegania konstytucji oraz Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka gwarantujących wolność głoszonych poglądów.

Istotnym elementem działalności była aktywność edukacyjna i kulturalna, realizowana zwłaszcza w obszarach blokowanych przez PRL-owską cenzurę. 10 kwietnia 1981 r. powstała Wszechnica NZS. W jej ramach odbywały się spotkania i wykłady poświęcone polskiej literaturze emigracyjnej oraz najnowszym dziejom Polski. Studenci przygotowywali spektakle teatralne i projekcje filmów zakazanych przez cenzurę. Organizowano obchody zakazanych przez władze rocznic i świąt państwowych. 12 maja 1981 r. z inicjatywy NZS WSP po raz pierwszy w Kielcach oddano hołd ofiarom Zbrodni Katyńskiej. W intencji zamordowanych w kościele pw. Świętej Trójcy odprawiona została msza św., a oficyna wydawnicza zrzeszenia wydała broszurę poświęconą katyńskiemu ludobójstwu. Studenci pamiętali również o Narodowym Święcie Niepodległości. Na obchody w dniach 10 i 11 listopada składały się msza św. w intencji ojczyzny, apel poległych, sesja naukowa i program artystyczny.

W maju 1981 r. rozpoczęła działalność Biblioteczka Wydawnictw Niezależnych NZS WSP w Kielcach, udostępniająca wydawnictwa bezdebitowe. Studenci prowadzili również działalność wydawniczą. Oprócz książek, ukazywało się pismo „Reflektor”. Do października 1981 r. wydano sześć numerów niezależnej gazety. Na przełomie listopada i grudnia 1981 r., ukazywał się Strajkowy Biuletyn Informacyjny NZS WSP Kielce „Kabel”. W ciągu niespełna trzech tygodni przygotowano jedenaście numerów tego pisma.

Na przełomie listopada i grudnia 1981 r., strajki wspierające żądania studentów z radomskiej WSI ogarnęły cały kraj. Z inicjatywy NZS na kieleckich uczelniach doszło wówczas do największej akcji protestacyjnej. 12 listopada 1981 r. odbył się czterogodzinny strajk ostrzegawczy. W WSP wzięło w nim udział 500 żaków. Wobec braku porozumienia 24 listopada na obu uczelniach rozpoczął się strajk okupacyjny. W WSP początkowo strajkowało 202 studentów. Na początku grudnia ich liczba wzrosła do 282. Na Politechnice protestowało aż 500 studentów. W tym czasie reżimowy SZSP oraz władze uczelni prowadziły działania destruktcyjne i prowokacyjne. Nie złamały one jed-

nak oporu studentów. Dopiero w wyniku ogólnopolskiego porozumienia NZS z władzami, akcje strajkową na kieleckich uczelniach zawieszono 8 grudnia. Utrzymano jednak gotowość strajkową, do czasu ostatecznego rozwiązania konfliktu na radomskiej WSI. Sytuacja zmieniła się jednak diametralnie 13 grudnia 1981 r., wraz z wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego.

Represje

Działania operacyjne przeciwko osobom należącym do NZS, były prowadzone przez SB od początku istnienia organizacji. Już 22 lutego 1981 r. zatrzymano członka Komitetu Założycielskiego NZS WSP w Kielcach Janusza Kędrackiego. Poddano go wielokrotnym przesłuchaniom. Nie obyło się bez pogroźek. Funkcjonariusze SB zarekwirowali czasopisma i literaturę z niezależnych wydawnictw, przewożoną przez niego z Warszawy do Kielc.

Intensywne działania operacyjne były prowadzone podczas strajku studenckiego w czasie „kryzysu bydgoskiego”. Kielecka SB wszczęła wówczas Sprawę Operacyjnego Sprawdzenia. Jak określono w aktach śledztwa, zdecydowano o „rozpoznaniu i neutralizowaniu wszelkich negatywnych zjawisk występujących w czasie przygotowań do zapowiedzianego strajku okupacyjnego”. Były one jednak jedynie preludem do represji w czasie stanu wojennego.

W ramach operacji „Jodła” komunistyczny reżim rozpoczął akcję internowania działaczy demokratycznej opozycji. Wśród zatrzymanych byli studenci z NZS. Z kieleckiej WSP w Ośrodku Odosobnienia dla Internowanych w Areszcie Śledczym w Kielcach osadzono Janusza Kędrackiego, Tadeusza Pawłowskiego, Krzysztofa Lipca i Krzysztofa Kasprzyka. Z Politechniki internowano Hannę Lipińską-Baranowską, Jarosława Baranowskiego, Mirosława Czyżewskiego i Lecha Wójcika.

Dowodem na to, że środowisko kieleckich działaczy NZS było inwigilowane od początku istnienia zrzeszenia, jest przygotowanie decyzji o zatrzymaniu na wiele miesięcy przed 13 grudnia 1981 r. W przypadku Krzysztofa Lipca i Janusza Kędrackiego wnioski o zastosowanie izolacji zostały wydane już 17 grudnia 1980 r. i 21

stycznia 1981 r., czyli rok przed wprowadzeniem stanu wojennego!

W takcie internowania studenci poddawani byli wszystkim rygorom życia więziennego. Byli wielokrotnie przesłuchiwani. Poddawano ich presji psychicznej. Było to szczególnie uciążliwe, zważywszy zwłaszcza na ich młody wiek. Prośby rodzin, przyjaciół a nawet interwencje hierarchów kościelnych dotyczące ich zwolnienia nie odnosiły skutku. W styczniu 1982 r. Hanna Lipińska-Baranowska została osadzona w Ośrodku Odosobnienia dla Internowanych Kobiet w Gołdapi. Została zwolniona dopiero w lipcu 1982 r. Podobnie jak czterech internowanych studentów z WSP.

Zgodnie z decyzją władz 5 stycznia 1982 r. NZS zostało rozwiązane. Cały majątek zrzeszenia został zarekwirowany. Mimo wprowadzenia stanu wojennego i wynikających z tego dla NZS konsekwencji, działalność opozycyjna choć w zmiennej formie była kontynuowana. Sprowadzała się ona do druku i kolportażu niezależnej prasy, rozrzucania ulotek i prób obchodów uroczystości rocznicowych. Działania te w dużej mierze były inicjowane przez powstały w Kielcach w styczniu 1982 r. Studencki Komitet Protestacyjny, będący próbą kontynuacji działań NZS.

Aktywność ta szybko stała się obiektem zainteresowania i działań operacyjnych SB. Wszczęto wówczas Sprawę Operacyjnego Sprawdzenia środowiska WSP i Politechniki Świętokrzyskiej. W śledztwo zaangażowana była grupa tajnych współpracowników. Dochodziło do zatrzymań studentów Politechniki, podejrzanych o druk oraz kolportaż ulotek i niezależnej prasy. Inwigilowano kilkadziesiąt osób. Ustalano ich miejsca zamieszkania, grono znajomych i przyjaciół, wzajemne kontakty i relacje. Działania te jednak nie przyniosły spodziewanych rezultatów i nie doprowadziły do wykrycia studentów kontynuujących działalność opozycyjną. Próba całkowitego rozbitcia niezależnego ruchu studenckiego, nie została zrealizowana. Po kilku latach działalności w podziemiu, reaktywacja struktur NZS w Kielcach miała miejsce na przełomie 1988 i 1989 r.